OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok VIII. Kraków, czwartek 9 lipca 1925 Nr. 151

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: ...owej 7.
Nr. telefonu 359. — Konto czekowe P... Nr. 141.123
w Krakowie
Wszelkie komunikaty należy nadsy... administracyi.
Komunikaty przesłane do redakc... ...ędnione.
Rękopisów redakcya nie zwraca. Z... nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje ... w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—, gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

OZJASZ THON.

Nasz stosunek do „mniejszości narodowych“

Kraków, 8 lipca

Nie wiem, czy to jest prawdą, — jak to moi „przyjaciele“ choćby ze samego „Koła“ mnie i im wmawiają, — że przedstawiciele słowiańskich mniejszości uważają mnie za swojego przeciwnika, czy nawet wroga. Stwierdzam z całą stanowczością, że nim nie jestem. Prawdą natomiast jest, że jestem zaciętym przeciwnikiem hasła: „Kto nie jest ze mną, ten jest przeciw mnie“. To hasło jest wysokiego pochodzenia, bo posługiwał się niem zazwyczaj b. cesarz niemiecki Wilhelm II., który zwykł był uzupełniać je słowem groźnem: „a temu łeb rozbiję“. Otóż to hasło jest z gruntu niegodziwe i obniża tego, kto go używa. Niektórzy przedstawiciele ukraińscy uważali za stosowne i za możliwe, posługiwać się tem słowem pod adresem „Koła żydowskiego“ z okazji dojścia do skutku porozumienia polsko-żydowskiego. Sądzę, że my mamy nietylko prawo, ale też obowiązek odrzucić tego rodzaju pretensje, które godzą w naszą polityczną wolność i samodzielność.

Nie jest mi wiadomem, czy ktokolwiek z polityków żydowskich kiedykolwiek dał Ukraińcom i Białorusinom tak daleko idące przyrzeczenia, któreby ich upoważniły do zaprzągania Żydów do ich rydwanu i żądania od nich spółki na śmierć i życie. Wiem, że t. zw. blok mniejszości narodowych, który się zawiązał przed wyborami do Sejmu, był blokiem czysto technicznym, służącym wyłącznie do powetowania krzywd, jakieby wynikały ze sztucznej geometrji wyborczej i niektórych nawet wyraźnych postanowień samej ordynacji wyborczej. Wspólne niebezpieczeństwo zjednoczyło, jak to często bywa, bardzo różnorodne elementy, których drogi musiały się rozejść zaraz w pierwszej chwili, skoro tylko doszło do realnej pracy politycznej na terenie sejmowym.

Przy wyborze prezydenta Rzeczypospolitej wszystkie mniejszości narodowe się złączyły, albowiem miały wspólny interes w tem, ażeby unicestwić lub przynajmniej osłabić poniżającą je koncepcję o czysto polskiej większości. Kiedy przeciw nam stał blok stronnictw, usiłujących nas wszystkich zdegradować do niższej kategorji obywateli, którym się odmawia zagwarantowanego w konstytucji prawa decydowania o wszystkich sprawach państwa, musieliśmy mu przeciwstawić blok stronnictw, broniących swoich praw obywatelskich. Może to było jedynym wypadkiem na terenie sejmowym, w którym blok mniejszości narodowych jako taki się uwydatnił i działał.

Nie trwało długo, a blok ten się rozpadł. Było to już w pierwszych dniach rządów p. Sikorskiego, który nawet w swojem expose uważał za stosowne pogłaskać słowiańskie mniejszości narodowe, przyrzekając im — zresztą w sposób mocno zamglony—to i owo a zarazem w sposób dosyć obraźliwy zwrócić się w stronę Żydów. Żydzi, oczywista, bronili się przeciw — rzekłbym: napaściom p. Sikorskiego, jak mogli, skutecznie czy mniej skutecznie, ale zostali w sejmie zupełnie opuszczeni i osamotnieni. Nie przypominam sobie, ażeby ktokolwiek z posłów żydowskich śmiał czynić pp. Ukraińcom i Białorusinom jakiekolwiek wymówki lub zgoła wyrzuty za „zdradę“. Stosunek między nami a innemi mniejszościami nie był znowu nigdy tak ścisłym, ażeby jakakolwiek „ekstratura“ z jednej strony mogła być uważaną lub odczutą na drugiej stronie jako „zdrada“. Poszli pp. Ukraińcy i Białorusini pod skrzydła opiekuńcze p. Sikorskiego i — wrócili. Wrócili zniechęceni, rozczarowani. Nikt im procesu żadnego nie wytoczył. Wolna wola — myśmy ją uszanowali. A ilekroć się nadarzała sposobność po tym powrocie, ażebyśmy głosowali razem lub zajmowali identyczne lub podobne stanowisko na terenie sejmowym, robiło się to bez wzajemnych pretensyj, a tak samo bez zobowiązań.

Czy mogło być inaczej? Przecież drogi nasze nie są ich drogami. My nie mamy żadnych terytorjalnych aspiracyj, my nie mamy i mieć nie możemy żadnych irredentystycznych skłonności czy tendencyj. Dla nas od pierwszej chwili było wskrzeszenie państwa polskiego historycznym faktem, który radośnie witaliśmy, czemu dałem entuzjastyczny wyraz imieniem istniejącego wówczas „Wolnego zjednoczenia stronnictw narodowo-żydowskich“ z okazji ratyfikacji wersalskiego traktatu. W miarę ustalenia się granic państwa tak wschodnich jak zachodnich, myśmy ich nienaruszalność bez wszelkich zastrzeżeń uznawali. Nigdy nie daliśmy nikomu powodu do przypuszczenia, że się w jakikolwiek sposób do tego historycznego faktu krytycznie odnosimy.

Inaczej, rzecz jasna, ustosunkowali się do tego zagadnienia Ukraińcy i Białorusini. Nie jest naszą rzeczą, udzielać im nauk lub wskazówek. Szanujemy ich wolną wolę. Ale chyba niemogą mieć do nas pretensyj, ażebysmy popierali jakąkolwiek irredentę. Przypomnę zresztą jeden szczegół, który w tej sprawie jest bardzo wymownym i charakterystycznym. Kiedy poseł Grünbaum zawiązał blok mniejszości narodowych do przeprowadzenia wyborów, żądał od wszystkich kontrahentów oświadczenia, że stoją na stanowisku państwowości polskiej i uznawają granice państwa. To się stało. Czego-że teraz od nas żądać mogą posłowie ukraińscy? Gdzie jest zdrada?

Bo też jaki może być nasz stosunek do innych mniejszości narodowych?

Twierdzę, że my mamy wobec nich ten tylko obowiązek, jaki każda demokracja ma wobec dążenia do narodowego uprawnienia. W granicach państwa ma każda mniejszość narodowa pełne prawo do narodowego wyżycia się, do pielęgnowania swojego języka, swojej kultury i całokształtu swojego narodowego bytu. Traktat wersalski, regulujący prawa mniejszości narodowych w granicach państwa — podkreślam to słowo, bo ono jest faktycznie podstawą tego traktatu! — nazywano nieraz „wynalazkiem żydowskim“. To jest w dużej mierze prawdą, a nie wstydzimy się i nie wyrzekamy się tego „wynalazku“. Z tego „wynalazku“ wynika to, co my jesteśmy winni innym mniejszościom: popieranie ich słusznych żądań w ramach konstytucji lub traktatów, co niemal, z nieznacznemi tylko różnicami, na jedno wychodzi. Nie wolno nam, — próbuję wyrazić ten obowiązek także negatywnie — pomagać komukolwiek do uciskania tej lub owej mniejszości narodowej. Tylko dotąd sięga nasz obowiązek. Ani o milimetr dalej.

Przecież my mamy na terenie sejmowym, poza polityką ogólną, która jest i pozostanie demokratyczną, nasze specyficzne zadanie: obronę praw i interesów żydowskich. To znaczy, że my prowadzimy naszą politykę narodową a nie narodowościową, na wszystkie strony. Chyba sami Ukraińcy musieliby odczuwać jako rzecz niegodną ich siły i politycznej inteligencji, gdybyśmy ich mieli brać na swoje barki. Oni mają swoje specyficzne zadania, a my mamy nasze. W demokratycznej polityce ogólnej możemy się spotkać na wspólnym terenie.

Oczywista, o ile oni nie chcą tego terenu opuścić, stając się, jak to niektóre ich gazety głoszą, z ciemiężonych ciemiężcami. W tym wypadku musiałyby nasze drogi bardzo daleko się rozejść.

Posiedzenie Rady ministrów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. 7. Sin. Jutro odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, na którem będzie poruszona sprawa porozumienia polsko-żydowskiego na podstawie wyników dyskusji sekcji kresowej, która się zbierze przedpołudniem.

Wywiad z posłem Reichem w „Rzeczypospolitej“

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. 7 Sin. Dzisiejsza „Rzeczpospolita“ zamieszcza interwiew z prezesem Koła Żydowskiego pos. Reichem w sprawie porozumienia polsko żydowskiego.

Korespondent londyński „Rzeczypospolitej“ nadesłał rozmowę z p. Lucienem Wolfem o sprawie żydowskiej w Polsce. P. Lucien Wolf podkreśla z zadowoleniem zawarte porozumienie polsko żydowskie wskazując, że Żydzi angielscy pragnęliby, by ich bracia polscy mieli te same prawa co Żydzi w Anglji.

Poseł Barlicki o porozumieniu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. 7 Sin. Pos. Reich odbył dziś konferencję z pos. Barlickim (PPS), który gratulując pos Reichowi zakończenia rokowań oświadczył, że uważa porozumienie za ważny krok naprzód w stosunkach polsko żydowskich.

Prace Kongresu Przyjaciół Ligi narodów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. 7 Sin. Na dzisiejszem drugiem plenarnem posiedzeniu komitetu Towarzystwa Przyjaciół Ligi Narodów sekretarz generalny Dawton złożył wyjaśnienie w związku z artykułem p. Bukowieckiego w „Przeglądzie Politycznym" o języku żydowskim w Polsce. Pan Dawton wyjaśnił, że kongres jest odpowiedzialny jedynie za rzeczy drukowane pod firmą kongresu i rozesłane przez sekretarjat kongresu. Za inne druki nie ponosi żadnej odpowiedzialności.

Komisje kongresu pracują w dalszym ciągu energicznie. Komisja spraw wewnętrznych przyjęła nowy regulamin, który ma być obecnie obowiązujący w toku obrad Zgromadzenia. Ponadto przyjęto kandydaturę kilku nowych stowarzyszeń Ligi narodów m. in. Stowarzyszenia żydowskiego w Czechosłowacji. Sprawa dopuszczenia Stow. mniejszości niemieckiej w Polsce została odroczona.

Podkomitet do zbadania sprawy **numerus clausus** zakończył swe prace i przyjął rezolucję, która potwierdza zasadę przyjętą przez poprzednie Zgromadzenie, wypowiadającą się za **równorzędnem prawem każdej jednostki rodzaju ludzkiego do wznoszenia się na wyższy stopień kultury**, oraz postanowiła w dalszym ciągu prowadzić badania tego problematu.

Komisja polityczna przystąpiła do badania sprawozdania o emigracji, przygotowanego przez stałą komisję.

W komisji dla spraw mniejszości narodowych przyjęto rezolucję prof. Aularda, stwierdzającą, że **w sprawie numerus clausus Kongres stoi na stanowisku zajętem w rezolucji ljońskiej.**

W dyskusji zabrał głos delegat węgierski, broniąc numerus clausus ze względów socjalnych i wskazując, że domaga się tego sama młodzież.

Przeciwko temu stanowisku delegata węgierskiego wystąpił ostro delegat Zyd. Stow. Ligi narod. w Austrji p. **Baron**, poczem sen. Ringel wypowiedział się przeciw stosowaniu numerus clausus na Węgrzech, wskazując, że opinja młodzieży jest w tej sprawie nie miarodajną, a pozbawienie możności nauki jest równoznaczne z pozbawieniem chleba.

Rezolucje komisji zostaną jutro postawione na plenum kongresu.

Profesor Aulard o numerus clausus

Warszawa, 7. 7 Sin. Prof. Aulard w rozmowie z przedstawicielem „Naszego Przeglądu" oświadczył że jest od dawna przeciwnikiem antysemityzmu w jakiejkolwiek postaci. Zupełne uprawnienie ludności żydowskiej pod każdym względem we wszystkich państwach jest koniecznością dziejową.

Co do sprawy **numerus clausus** wskazał prof. Aulard na rezolucję poprzedniego zgromadzenia w Lyonie, która się wypowiadała stanowczo przeciwko wprowadzeniu numerus clausus na wszechnicach europejskich. W sprawie głośnego w swoim czasie oświadczenia prof. Strońskiego, iż rezolucja ljońska miała jednak dopuszczać w pewnych wypadkach numerus clausus oświadczył prof. Aulard, że otrzymał list od prof. Strońskiego, w którym tenże zapewnia ,że w zupełności zgadza się z poglądami prof Aularda na numerus clausus.

Konferencja delegacji polskiej

Warszawa, 7. 7 Sin. Dziś odbyło się posiedzenie delegatów polskich na kongres przyjaciół Ligi narodów, na którem delegat sen. Ringel oświadczył, że wystąpi na plenum kongresu w sprawie numerus clausus. Po krótkiej dyskusji delegacja przyjęła do wiadomości oświadczenie sen. Ringla.

Program ostatnich posiedzeń Sejmu przed ferjami

Ustawa o reformie rolnej zostanie załatwioną we wtorek. — Przeszło 800 poprawek do ustawy.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. 7 Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad ustawą o reformie rolnej. Na wstępie posiedzenia wyjaśnił marszałek, że sprawa pos. Makulskiego została oddana do sądu honorowego.

Po zakończeniu dyskusji marszałek oznajmił, że jutro rano odbędzie się posiedzenie w sprawach bieżących. Na posiedzeniu czwartkowem zostaną rozpatrzone poprawki rozdane posłom w druku, w piątek będzie przemawiał sprawozdawca ustawy i ewentualnie przedstawiciel rządu, poczem odbędzie się głosowanie, które może przeciągnie się do soboty. W przyszłym tygodniu w poniedziałek odbędzie się posiedzenie w sprawach bieżących, we wtorek trzecie czytanie ustawy o reformie rolnej.

W ten sposób we wtorek ewentualnie we środę sejm zakończy swoje prace i rozpocznie dłuższe ferje letnie.

Porozumienie między Z. L. N. a Piastem

Warszawa, 7. 7 Sin. Pomiędzy ZLN. a Piastem toczą się rokowania w sprawie zgodnego głosowania przeciwko pewnym poprawkom w ustawie o reformie rolnej. Istnieje możliwość porozumienia na tej podstawie, że Piast będzie głosował za częściowem odszkodowaniem rentą i pieniądzmi.

Liczba poprawek wniesionych do ustawy jest ogromna, przewyższa liczbę 800 i będzie wymagała od posłów przy głosowaniu nielada gimnastyki przy wstawaniu w czasie głosowania.

Prez. Sokołow wyjeżdża jutro z Polski

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7 7. Sin. Prezydent egzekutywy wszechświatowej organizacji sjonistycznej Sokołow wyjeżdża we czwartek z Warszawy do Berlina, gdzie zatrzyma się krótki czas, poczem uda się do Londynu na posiedzenie Akcyjnego Komitetu sjonistycznego, który jak wiadomo, zbiera się dnia 16 bm.

Chamberlain zarzuca sowietom wywołanie zajść w Chinach

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 7. 7. (D) Z Londynu donoszą: Na interpelację posła socjalistycznego w Izbie gmin odpowiedział **Chamberlain**, że Anglja nie ma zamiaru odpowiać na ostatnie wynurzenia Cziczerina, który grozi zerwaniem stosunków z Angją, jak również, że Anglja nie liczy wiele na zapewnienia Rosji w jej chęci współpracy nad zapewnieniem pokoju.

Odnośnie do sytuacji w Chinach Chamberlain oświadczył, że mowa ambasadora sowieckiego w Pekinie Karachana jest dostatecznym dowodem odpowiedzialności sowietów za wywołanie rozruchów w Chinach. Chamberlain zaznaczył, że rząd angielski posiada jeszcze inne dowody przeciw działaniu sowietów, nie uważa jenak za stosowne podawać te dowody do wiadomości szerszemu ogółowi w obecnej chwili.

Hakoah - Amateure 7 : 0.

Wiedeń, 7. 7 (D.) Zawody w piłkę nożną między Hakoah a Amatorami przyniosły pierwszej duże zwycięstwo w stosunku 7:0.

Hladisz skazany na 20 lat więzienia

Budapeszt, 7. 7 PAT. Sąd wojskowy zasądził obywatela czechosłowackiego Hladisza-Doberninga za szpiegostwo na 20 lat więzienia.

Niewiadomy los procesu Jaegera i tow.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 7. 7 (I.) Dzisiejszy „Dziennik Ludowy" donosi, że sąd lwowski wbrew ustawie nie przesłał do Sądu Najwyższego wniosków obrony Jaegera i tow. na wyłączenie trybunału lwowskiego. Sąd Najwyższy miał wobec tego zażądać telefonicznie przedłożenia aktów całej sprawy i zarządzić jej odroczenie aż do odwołania.

Ze swej strony dowiaduje się Wasz korespondent, że obrońcy oskarżonych liczą się z tem, iż mimo to rozprawa odbędzie się jutro we środę 8 bm.

Porwanie por. Mączyńskiego w oświetleniu sowieckiem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. 7 Sin. Sowiecka ajencja prasowa Rosta komunikuje: Przybyły do Charkowa podpor. **Mączyński** doniósł w piśmie prasie, że przeszedł na terytorjum sowieckie dobrowolnie, ponieważ był niezadowolony z polityki rządu polskiego.

W dalszym ciągu, jak podaje Rosta, zawier list Mączyńskiego liczne zarzuty przeciw władzom polskim.

Komunikat powyższy Rosty, który podajemy na odpowiedzialność tejże ajencji przedstawia zatem sprawę porwania oficera polskiego przez żołnierzy sowieckich, o czem przed kilku dniami donosiliśmy, w taki sposób, jakoby miał tu miejsce wypadek dezercji. Należy stwierdzić, że sprawę tę wyjaśni dopiero śledztwo ze strony władz polskich, gdyż prawdziwość informacy jsowieckich jest dostatecznie znana. — Red.)

Zgon senatora Bruna

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. 7.7 Sin. Dziś rano zmarł w Warszawie sen. Brun, członek Związku Ludowo Narodowego.

Zwyżka kursu akcyj na giełdzie wiedeńskiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 7. 7 (D.) Oczekiwane z zaciekawieniem posiedzenie Rady austrjackiego Banku Narodowego po powrocie dyrektora Reischa z Londynu nie przyniosło oczekiwanego obniżenia stopy procentowej o 1 prc. Na posiedzeniu zastanawiano się nad zarządzeniami przeciw gwałtownej zwyżce papierów na giełdzie.

Zwyżka ostatnia przypisywana jest działalności grupy starającej się ostatecznie „dobić" Bosla.

Zgon gen. sekretarza Izby francuskiej

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 7. 7 (K.) Generalny sekretarz Izby francuskiej **Eugen Pierre** zmarł dziś przeżywszy lat 80. Zmarły od dziesiątków lat pracował w sekretarjacie Izby i był autorem komentarzy do konstytucji.

Sensacyjny artykuł kanclerza Luthra

(Telefonem od naszego korespondenta)

Berlin, 7. 7 (T) W „Hamburger Fremdenblatt" zamieszcza pewna wybitna dyplomatyczna osobistość, jak przypuszczają jest to **kanclerz Rzeszy Luther**, artykuł, atakujący ostro ententę z powodu noty w sprawie Zakładów Zeppelina zarzucający entencie chęć zniszczenia floty powietrznej Niemiec. Autor artykułu stwierdza, że Niemcy nigdy nie pozwolą na zniszczenie swej floty powietrznej.

„Mokre" amerykańskie święto narodowe

Nowy Jork, 7. 7 PAT. Amerykańskie święto narodowe, które miało miejsce w sobotę i w niedzielę wywołało w całem państwie szereg wykroczeń, w których alkohol, mimo zakazu odegrał wielką rolę. Wedle doniesień z wielu miejscowości zabito 250 osób, a zraniono 1.200.

Z Algieru do Kapstadtu samochodem

Londyn, 7. 7 PAT. Telegraphen Company. Z Kapstadtu donoszą, że przybył tam kapitan francuski Delingette z małżonką, którzy pierwsi przejechali kontynent afrykański z Algieru do Kapstadtu samochodem, gdzie zostali entuzjastycznie powitani przez tysiączny tłum. Delingette oświadczył, że przebycie Afryki w samochodzie jest obecnie możliwem nietylko pod względem sportowym, ale i komunikacyjnym.

Obosieczność polsko-niemieckiej wojny gospodarczej.

Kraków, 8 lipca.

Konflikt handlowy z Niemcami, powstały z dniem 15 czerwca br., tj. z dniem w którym Niemcy, korzystając z wygaśnięcia konwencji polsko- niemieckiej, chciałyby odtąd zamiast dotychczasowych 50 000 wagonów miesięcznie sprowadzać z Górnego Śląska zaledwie dziesiątą część poprzedniego kontyngentu, — konflikt ten, powtarzamy, przeszedł obecnie w ostrą fazę o cechach prawdziwej jakkolwiek bezkrwawej wojny.

Wzajemne represje gospodarcze następują szybko po sobie.

Po niedawnym zakazie przywozu wielkiej ilości artykułów, utrzymanym wprawdzie formalnie w tonie ogólnym, skierowanym jednak istotnie przeciwko Niemcom, odpowiada Rzesza niemiecka krokami represyjnymi, uchwalonymi na onegdajszem posiedzeniu komisji Reichstagu dla spraw zagranicznych.

Nie znamy wprawdzie w tej chwili szczegółów uchwalonych kroków represyjnych, nie ulega jednak wątpliwości, że będą one niemniej mocne, aniżeli nasze zarządzenia.

Z naszej strony nastąpił momentalny odwet, bo oto Dyrekcja poczt i telegrafów wydała ostatnio zarządzenie skierowane już oficjalnie przeciwko Niemcom; w myśl tego zarządzenia paczki pocztowe pochodzące z Niemiec mają być zaopatrzone w pozwolenie przywozu, co w praktyce będzie się w większości wypadków równało absolutnemu zakazowi przywozu.

Po tej represji polskiej nastąpi niewątpliwie retorsja niemiecka i gra ta niewiadomo jak długo potrwa.

Należałoby jednak pragnąć, by się ona jak najrychlej skończyła, gdyż jest ona nadzwyczaj szkodliwa nietylko dla naszego przeciwnika, ale co gorsza dla nas samych.

Prawda, że w interesie Niemców, dla których Polska jest jednym z największych w Europie odbiorcą towarów niemieckich, nie leży przedłużenie wojny w nieskończoność. Już sama bowiem sytuacja geograficzna zmusza oba sąsiednie kraje do utrzymywania ze sobą uregulowanych stosunków gospodarczych, z których Niemcy, dostarczając Polsce poważne ilości swych produktów, ciągną znaczne korzyści.

Na utrzymaniu zaś dalszym owych stosunków powinno im tembardziej zależeć, że wszelkie naprężenie stosunków handlowych między Niemcami a Polską wykorzystają skwapliwie przemysły innych krajów a zwłaszcza przemysł czeski który jak się ostatnio dowiadujemy, spotęgował swój eksport do Polski i na tej podstawie domaga się nawet od rządu polskiego specjalnych taryf transportowych.

Niewątpliwie za przykładem Czech pójdzie także niemniej groźny konkurent Niemiec, a mianowicie, przemysł austrjacki, który korzystając z nieobecności na arenie swego największego rywala, rzuci się z całym impetem na zdobycie polskiego rynku, a posiadłszy go nie łatwo da się z niego wyrugować.

Prócz tego stanowi Polska dla Niemiec jedyny prawie teren tranzytowy dla eksportu do Rosji sowieckiej i utracenie owego tranzytu, o który Niemcy tak usilnie zabiegają, równałoby się zupełnej utracie rosyjskiego rynku zbytu, do którego eksport niemiecki w miarę konsolidacji wewnętrznych stosunków w Rosji ogromną przywiązuje wagę.

Powyższe przeto względy przemawiają za tem, by Niemcy w swym żywotnym interesie położyły jaknajrychlej kres obecnemu anormalnemu stanowi w stosunku z Polską.

Bylibyśmy jednak przesadnymi optymistami, gdybyśmy choć na chwilę się łudzili że wojna gospodarcza z Niemcami nie przedstawia dla nas żadnej szkody. Przeciwnie, jeśli Niemcy na niej wiele ucierpią, to i my niemniejszą poniesiemy stratę.

Musimy bowiem sobie uprzytomnić, że Niemcy zajmują w naszym handlu wywozowym naczelne miejsce, że eksport nasz do Niemiec stanowi przeciętnie połowę ogólnego naszego wywozu, przysparzając krajowi sumy idące w setki miljonów złotych. Importujemy wprawdzie niemieckie produkty w ilości odpowiadającej około 40 proc. ogólnego naszego przywozu niemniej jednak otrzymywaliśmy dotychczas we wyniku wzajemnej wymiany dóbr stale czynny bilans, co w porównaniu z handlem zewnętrznym z innymi krajami, wykazującym prawie wszędzie bilans bierny, zasługuje na specjalne podkreślenie na korzyść utrzymania dalszych stosunków z Rzeszą niemiecką.

Niemniej ważnym momentem, który należy zapisać na konto celowości i pożyteczności stosunków gospodarczych z Niemcami, jest że w przeciwieństwie do importu z innych krajów z których jak np. Francji, lub Anglji sprowadzamy wyłącznie prawie towary luksusowe, gospodarczo nieproduktywne, to importując z Niemiec przeważnie maszyny, półfabrykaty i produkty chemiczne, zasilamy nasz kraj artykułami gospodarczo produktywnymi i niezbędnymi dla utrzymania naszej rodzimej wytwórczości.

Widzimy przeto, że i nasz żywotny interes wymaga, by stosunki handlowe z Niemcami nie uległy zerwaniu i że przeciwnie winniśmy nie zważając na niepopularność tego poglądu i wbrew pewnym głosom kierującym się raczej sentymentem, wszelkimi siłami dążyć do tego, by przerwane chwilowo rokowania handlowe z Niemcami na nowo podjąć i starać się wspólnie znaleść jakąś drogę wyjścia.

Leży to tembardziej w naszym interesie, że nasz eksport w silniejszym stopniu uzależniony jest od Niemiec, aniżeli tamten od nas: podczas gdy bowiem Polska — jak już wyżej nadmieniliśmy — wysyła prawie połowę — swego eksportu do Niemiec, to te eksportują do nas wszystkiego 5 proc. swego ogólnego wywozu i należałoby się wobec tego obawiać że Niemcy zacietrzewiwszy się skutkiem naszego nieustępliwego stanowiska, zechcą atut ten przeciwko nam wygrywać.

By ewentualności tej zapobiec, winniśmy na czas ujawnić chęć do pewnych koncesji na rzecz zajętego przez Niemców stanowiska w sprawie węgla górnośląskiego, które z ich punktu widzenia jest do pewnego stopnia usprawiedliwione. Jeśli się bowiem weźmie pod uwagę, że niemieckie kopalnie węgla wykazują roczną hyperprodukcję w ilości około 2,000,000 wagonów dla których z trudnością znajdują odbiorców, to nie możemy się zbytnio dziwić, że się wszelkiemi siłami bronią przeciw dotychczasowemu kontyngentowi górnośląskiemu, któryby rocznie wynosił 600,000 wagonów, a zatem niepożądany dodatek równający się prawie ⅓ własnego nadmiaru.

Toteż jakkolwiek Niemcy proponują nam przyjęcie zaledwie 10,000 wagonów miesięcznie to niemniej jednak już sama ta okoliczność, że Niemcy nie odmawiają absolutnie przyjęcia kontyngentu, a targują się jedynie o jego wysokość, upoważnia nas do nadziei, że w drodze pertraktacyj uda się osiągnąć cyfrę, któraby w przybliżeniu odpowiadała naszym interesom.

Dr. R. W.

Rocznica śmierci Herzla

Centrala Keren Kajemet Leisrael komunikuje: 20 Tamuz-21 rocznica śmierci Herzla przypada w bieżącym roku w niedzielę dnia 12 lipca.

W naszych czasach rozpoczyna się era spełnienia Herzlowskiego programu i na naszej generacji spoczywa obowiązek wykonania pierwszej części pracy przy odbudowie Kraju Ojców. Ziemia Erec Israel znojem chaluców naszych użyźniona, moczary i bagna osuszone, domy kolonje i miasta powstające, świadczą o nieugiętej woli Żydostwa, by w kraju przeszłości dla wielkiej pracować przyszłości. A nad tem wszystkiem duch Herzla panuje. „Altneuland", w proroczem natchnieniu pisane, staje się rzeczywistością.

Naród żydowski nieśmiertelnemu Przywódcy żywy wznosi pomnik. Szumiący las herzlowski głosi na drodze z Ben Szemen ku Huldzie legendę o wielkim synu narodu, który jak ongiś Mojżesz drogę do wolności Żydostwu wskazał. Setki tysięcy drzew zostały zasadzone, ale jeszcze wciąż zamało chłodzącego cienia w Erec Israel. Dlatego, jak w latach ubiegłych, rocznica śmierci Herzla poświęcona jest „trumat-ejcim", propagandzie dla datków na drzewka w lesie Herzlowskim. Żydzi! Pamiętajcie, że jedynym pomnikiem godnym pamięci Herzla jest praca nad wykonaniem Jego Dzieła.

Keren Kajemet, Lejisrael, Kraków, Stradom 15.

J. OPATOSZU.

Josef Karo.

Smukła, czarnobrewa siostra z czarnem czółkiem na bladawem, szlachetnem czole spotkała go w cichych pokojach o ciężkich, podwójnych odrzwiach.

Nie powitali się. Stali nachyleni nad duszną próżnią, a gdy nie było już czem oddychać — załamała siostra ręce i wiotko stąpała długiemi, wychudłemi nogami. Białe jej pończochy błyszczały z pod czarnej sukni niby gięcie białej, łabędzkiej szyi a przytłumione kroki żałobne wsiąkały w puszysty dywan.

— Kiedyż to się stało? zagadnął brat, nie podniósłszy oczu.

— Tydzień temu wyszedł ojciec swoim zwyczajem na balkon odprawić wieczorną modlitwę. Wojsko właśnie przemaszerowało przez miasto w pościgu za wrogiem. Na ulicy nie widno było żywej duszy, a tato stał na balkonie z czerwoną chustą wetkniętą w pas, okalający lędźwie i modlił się w gorącej ekstazie... To już wystarczyło. Ściągnęli tedy ojca z krużganku... Mieszkańcy całego miasta wstawiali się za nim, chcieli dać zań żywy zastaw, niczego jednak nie wskórali...

— A tato?

— Tato milczał. Błagał tylko lud, by nie dawał żywych zastawów, żałował, iż nie zostanie po nim kaddisz, że na nim wygasa pięćset lat rabinostwa. Nie wiadomo nam bowiem było, Josefie że ty żyjesz. Sześć lat, jak się tułasz zagranicą; obrałeś sobie bezbożną drężyny, w międzyczasie wybuchła wojna, a tu o tobie ni słychu ni dychu.

— A ojciec?

— Ojciec zginął jak święty!

Siostra z bratem wyprostowali się, urośli wzwyż, a duże, ciemne ich oczy zamigotały.

Siostra niemo załamywała podłużne palce, ukryła duże swe oczy pod koronki czółka i błagalnie prosiła brata:

— Josef, nasz ojciec na to zasłużył; pójdź do bóżnicy odmówić kaddisz i wróć odsiedzieć „sziwęh".

Spoglądał na białe siostry pończochy i nic nie odrzekł. Ciężkie podwoje zawarły się tępo za nim a on sobie przypomniał, że siostra jest właścicielką lombardu, jej mąż - kabbalista żyje w osamotnieniu, a całe miasto zazdrości im...

Wyszedł za miasto. Puścił się przez niwy i łąki, kędy kolczaste ściernie skoszonych kłosów potęgowały szarzyznę.

Wiatrak o czapeczce z mchu, drzemał na pagórku. Skrzydła jego ustawione krzyżowało i okraszone drzewkami jałowcowemi oznajmiały, że wojsko rozprószyło doszczętnie wroga i wygnało go z miasta.

Josef szedł ku cmentarzowi. Smukły, giętki niespokojny nawet w czasie odpoczynku, z taką szlachetnością w matowych licach, skąd duże, ciemne oczy spoglądały roztropnie i z cichym bólem.

Plecy szczupłe, bardzo szczupłe, a w każdym ruchu była nonszalancja owa spokojna pewność piórka puchowego, kołysającego się na falach wiatrów. Stulecie po stuleciu umartwiali Karowie swe ciało, odzwyczajali je od potraw; starali się by stawało się szczupłem i giętkiem, by — ciało więc takie leciuchne, takie nieważkie naigrawało się z wiatru, urągało zawieruchom i unosiło się z kraju do kraju.

Josef stanął u grobów — z przed dwustu lat. Prapradziadka, prawnuka Reb Josefa Karo przyprowadzi do Polski. Zaledwie mógł się był porozumieć z gminą, uczył się żydowskiego z babinej księgi „Cenah urenah". Surowi byli rabini Karo, a dziadek, autor „Szulchan-arochu" nie miał się czego wstydzić. Jego „misznojoth" wędrowało od dziecka do dziecka. Na okładce było umieszczone tłustym drukiem Rasziego:

„...Spożywaj niewiele, pokrzepiaj się rzadko (piciem), przenigdy się nie unoś, nie chełp się, gdy słyszysz plotki — ściskaj wargi, niby kamienie młyńskie, dopókiś zdrów — wystrzegaj się usługi ludzkiej; boć i służalec też stworzony jest na obraz i podobieństwo boże; niemasz wznioślejszej micwy nad śmierć dla „Kidusz—haszem".

Głębokie to wzdychanie do śmierci gwoli „Kidusz haszem" zrodziło się w Safedzie u jednego z jego praszczurów żywiącego nadzieję, iż Bóg mu użyczy tak upragnionej śmierci. On, autor „Szulchan- arochu" nie może zaprzepaścić ni jednej z 613 micwoth! A anioł, który mu się we śnie objawił, zapewnił go, iż jego pragnienie się ziści — i oto sprawdziło się to o czterysta lat później.

Poszum przewiał przez stary kirkut. Wiatr podniósł garść pożółkłych liści z pośród drzew, cisnął je o nagrobki, a jakby szklisty oddźwięk zadrgał w cichym, błękitnym przestworze wieczora.

Kędyś daleko zrodziła się bolesna myśl. Starczyło, ażeby Reb Josef Karo zmrużył oczy, a jego przyjaciel — kaznodzieja jął przemawiać i nucić z jego wnętrza, tak, że wszyscy padali ze strachu na twarze i uczuwali bezbrzeżną radość „kidusz- haszem". Myśl obszarpana i postrzępiona tułała się i wałęsała po świecie jako ta rodzina, która ją zrodziła, a po czterystu latach ucieleśniła [illegible] kirkucie zapadł-

Po sfinalizowaniu porozumienia polsko-żydowskiego

ZE STANOWISKA PAŃSTWOWEJ RACJI STANU.

W „Kurjerze Warszawskim“ ogłasza p. senator Bolesław Koskowski, naczelny publicysta tego pisma, zasadniczy artykuł, ujmujący sprawę porozumienia pod szerokim, państwowotwórczym kątem widzenia.

„Powiedzmy odrazu, że deklaracja żydowska, złożona p. prezesowi rady ministrów, oraz odpowiedź na nią p. Wł. Grabskiego mogą zadowolić polską opinję publiczną. Inaczej mówiąc, zasady, na których oparto porozumienie, są słuszne i dobrze sformułowane. Teraz idzie o praktykę“.

Uwag p. sen. Koskowskiego o charakterze narodowościowym względnie narodowym Państwa Polskiego nie możemy podzielać, w tej chwili nie chodzi jednak o teoretyczne definicje, lecz o najlepsze ułożenie warunków wzajemnego współżycia — w interesie obu społeczeństw oraz Państwa jako takiego.

Słusznie pisze p. Koskowski:

„Również i ze stanowiska ogólno- obywatelskiego tkwiło w interesie Żydów, aby przyczynić się ze swej strony do rozwoju państwa nazewnątrz i nawewnątrz, niema bowiem dziedziny, której zastój lub upadek nie pociągałby za sobą szkody dla samej ludności żydowskiej. **Pole zaś do takiej współpracy jest u nas ogromne**, jak to przypomina choćby trwające od roku, a wymagające niezmiernych wysiłków samej ludności przesilenie gospodarcze. Państwo polskie ma wielkie bogactwa naturalne i bardzo korzystną ekonomicznie sytuację geograficzną; **nie ma ono żadnego interesu w tem, aby pauperyzować którąkolwiek część ludności**, chyba że pragnęłoby pomnażać sobie elementy rewolucyjne; ma natomiast **najżywotniejszy interes w uruchomieniu wszystkich talentów i sił gospodarczych**. Tkwią w tych faktach dostateczne gwarancje, że **polityka polska musi z natury** rzeczy faworyzo**wać wszystkie czynniki w tym lub innym sensie państwowotwórcze**. Idzie tylko o to, aby się **one takiemi okazały**“.

P. sen. Koskowski kończy:

„Im korzystniej układają się horoskopy rozwoju państwa polskiego, tem naturalniejsza i tem silniejsza musi być presja wewnętrzna **ku wydobywaniu, rozszerzaniu i faworyzowaniu wszystkich żywiołów państwowotwórczych**. — Stwarza się przez to konjunkturę, wyjątkowo korzystną dla praktykowania zasad, wyłuszczonych w sobotę przez p. Reicha, wyjątkowo korzystną w tem zrozumieniu, że społeczeństwo, śledząc bieg rzeczy i sprawdzając szczerość zasady w świetle czynów codziennych, **będzie mogło zmieniać swe dawne poglądy na sprawę żydowską i przystosowywać je do myśli, kierujących nową inicjatywą rządową**.

Bez współdziałania społeczeństwa, oczywiście, mowy być nie może o trwałości i konsekwencji polityki rządowej. Z mów wygłaszanych przy różnych sposobnościach przez wybitnych przedstawicieli ludności żydowskiej, wnioskujemy, że oni w zastosowaniu do sprawy żydowskiej pojmują tę prawdę doskonale. Należy się tedy spodziewać, że Żydzi wejdą teraz śmiało na drogę, ułatwiającą społeczeństwu polskiemu nie tylko zrozumienie pobudek, skłaniających rząd do porozumienia, ale ich lojalną aprobatę“.

„NA NOWYCH TORACH“.

Pod tym tytułem zamieszcza w „Warszawiance“ p. St. Stroński artykuł, w którym stwierdza,

„Że w polityce żydowskiej a w związku z tem także w biegu sprawy żydowskiej w naszem państwie dokonywa się **poważny i pomyślny zwrot**“.

Stosunek Żydów do innych mniejszości narodowych, na podstawie sfinalizowanego porozumienia, interpretuje p. Stroński w następujący sposób:

„Koło Żydowskie **nie odcina się od innych mniejszości, w tem znaczeniu, by miało iść przeciw ich uprawnionym państwowo dążeniom, przeciwnie może je swobodnie popierać**, ale odcina się od współdziałania z polityką, przeciwną nienaruszalności obszaru, mocarstwowym potrzebom, oraz wewnętrznemu zespoleniu i wzmocnieniu państwa czyli np. nie mogłoby współdziałać z naszymi Niemcami, gdyby oni ciążyli ku Rzeszy i ku polityce knującej zamysły zmian naszej granicy zachodniej, ani nie może współdziałać z Ukraińcami lub Białorusinami, wysuwającymi hasła bądź to oderwania od Państwa bądź to odrębności obszarów rusko- ukraińskich lub białoruskich w Państwie“.

Zobowiązania rządu wobec ludności żydowskiej określa p. Stroński następująco:

1. w dziedzinie politycznej Rząd przyjmuje do wiadomości wszystko, czyli obok oświadczeń na rzecz państwowej polityki także **oświadczenie o odrębnej narodowej polityce żydowskiej**, czyli **że zaspokajanie potrzeb oświatowych i kulturalnych będzie szło także w tym duchu**.

2. **w dziedzinie gospodarczej Rząd będzie uwzględniał potrzeby żydowskie, widząc w tem wzmocnienie gospodarstwa ogólnego**, ale zarazem żąda liczenia się z finansowo- gospodarczą odbudową kraju, co oznacza pewne podporządkowanie się.

3. w całym tym zwrocie Rząd przewiduje pewną stopniowość działania z oczekiwaniem ustalania się nowych przejawów.

Kończy p. Stroński wyrazami wiary w przyszłość:

„Mieszczą się w takiem ujęciu sprawy poważne zagadnienia **narodowej odrębności ludności żydowskiej oraz zespolenia jej gospodarczej działalności z całością gospodarstwa państwowego** a są to zagadnienia tak wielkie i rozległe, że krótko o nich mówić nie można, a długo będzie o nich mówiło samo życie.

Jedno jest pewne, to mianowicie, że dokonywa się **uspokojenie stosunków ludności żydowskiej z Państwem, z czego ogół polski musi być zadowolony i do czego niewątpliwie sam się przyczyni, aby temu pomyślnemu zwrotowi szczerze i rozumnie dopomóc**“.

ALE SĄ I NIEZADOWOLENI...

W przeciwieństwie do prasy poważnej — organy, które uważają antysemityzm za alfę i omegę swej mądrości politycznej, komentują porozumienie... sceptycznie.

„Goniec Krakowski“ uważa za stosowne przypomnieć bujdę pogromową, jako to

„lwowskie lwięta parzono z okien mieszkań żydowskich ukropem, tzw. policja żydowska we Lwowie skierowywała lufy karabinów przeciw wojskom polskim, a w obronie watach rebeljantów. Żydowskie gminy wyznaniowe były organami wywiadowczemi hord bolszewickich“.

Szkoda, że brak jeszcze rabina Szapiry z Płocka, który z balkonu wzywał bolszewików, za co został rozstrzelany...

Nauczony „doświadczeniem“, będzie tedy „Goniec“ czekał, czy Żydzi „ubrani w płaszczyk lojalności“ poprawią się, czy nie...

Bardziej stanowczym jest natomiast powtarzający codziennie to samo „Głos Narodu“, który — wobec „przewagi żydowskiej w miastach“ — sądzi, że może być mowa o jednem tylko porozumieniu polsko-żydowskiem — o porozumieniu w sprawie emigracji żydowskiej do Palestyny...

BARDZIEJ PAPIESKI NIŻ SAM PAPIEŻ...

Bardziej papieskim od samego papieża endeków jest krakowski „Il. Kurjer Codzienny“.

Witając zresztą porozumienie polsko- żydowskie z zadowoleniem, wyraża obawę, czy przypadkiem „nie zostaną naruszone w niczem podstawowe wytyczne naszej (scil. polskiej) polityki narodowo- państwowej“.

Kurjerek pociesza się tem, że

„nikt nie podejrzewa naszego min. spraw zagr hr. Skrzyńskiego, aby w koncesjach poczynionych żydowskiemu nacjonalizmowi, poszedł zbyt daleko, a nikt już chyba nie może mieć wątpliwości, że p. Stan. Grabski, jeden z czołowych polityków i teoretyków obozu narodowo- demokratycznego, którego polityka nie jest chyba filosemicką, uczynił wszystko. aby koncesje dla Żydów utrzymać w ramach nie wykraczających w niczem przeciw konstrukcji narodowego państwa polskiego“.

---

go hen miasteczka.

Ściemniało nieco. Między liśćmi przeleciał szelest. Grabarz, zgrzybiały staruszek, prowadził kozę; stawiał drobne kroki, przeszedł mimo młodziana, który stał nachylony nad mogiłą rabina i zagadnął:

— Josef? Josef? rabinowy syn?

— Tak, Reb Simche.

— Pogrążonemu w żałobie nie podaje się ręki na powitanie!.. Młódź umyka, a ty Josef powróciłeś! Źle! Źle!

Koza o pełnych wymionach szarpnęła, pociągnęła staruszka.

— Czekaj, Josef, zaprowadzę tylko kozę!

Josef nie czekał. Opuścił cmentarz. Za cmentarzem zanurzało się w topieli nieba krwawe słońce. W parku miejskim grała od ucha wojskowa orkiestra, obwieszczając wypędzenie wroga.

Josef stał na pagórku. Jego smagłe ciało zlewało się z wieczornym błękitem. W dolinie majaczało miasteczko, garbate dachy nad dachami. W każdym domku żyją z „Szulchan-arochem“, jako się żyło o sto, dwieście i trzysta lat wstecz. Zginie Żyd za „kiduszhaszem“ — ogłasza się ogólny post, a z czerwonej łaźni, kędy kobiety czyszczą swe ciała — snują się smugi dymu.

Zstąpił z pagórka, udał się na stację. Miasteczko spowiła noc, unosząc ze sobą dźwięki kapeli wojskowej.

Szare niwy zadygotały; przeszły w cichy śpiew. Śpiew ten oplótł Josefa — niby rośliny, niby żyjące istoty, zagłuszyły jego niemy krzyk, a on wiotki, giętki, wyzuty z wszelkiej cielesności trzepotał się nad niemi, idąc dziaduniowi naprzeciw...

(Przełożył Samuel Rapp.)

Jakie ulgi przyrzekł rząd ludności żydowskiej?

Dokładne szczegóły o żądaniach żydowskich.

Warszawski „Najer Hajnt“ podaje najważniejsze punkty postulatów żydowskich, zaakceptowanych przez rząd w czasie pertraktacji z przedstawicielami „Koła żydowskiego“. Postulaty te dzielą się — jak wiadomo — na 3 części: na postulaty gospodarcze, polityczne i kulturalne. Rząd miał zgodzić się na następujące ulgi:

ULGI EKONOMICZNE.

1. Sprawa spoczynku niedzielnego.

Rząd zobowiązał się w tej sprawie wnieść do Sejmu projekt ustawy w sprawie umożliwienia kilkugodzinnej pracy także w niedzielę. Jednakowoż wniesienie i przeprowadzenie tego projektu ustawy jest możliwe wyłącznie wśród pewnych okoliczności, tak, że trudno obecnie ustalić, czy i kiedy da się ulgę tę wprowadzić w życie.

2) Rząd przedłuży na podstawie specjalnego rozporządzenia możność prowadzenia handlu tak, by Żydzi, mający sklepy zamknięte w sobotę, mogli je mieć otwarte o kilka godzin dłużej w sobotę wieczór, niż w dzień powszedni.

3) Rząd postara się, by zarządy miast nie przenosiły dni jarmarków na sobotę, a place, gdzie odbywały się jarmarki, z miejsc, na których dotąd się odbywały, w inne nieżydowskie okolice miasta.

Ulga ta odnosi się wyłącznie do przyszłości, albowiem w miejscowościach, gdzie dni jarmarku przeniesiono na sobotę, zarządzenie to nie ulegnie zmianie.

4) Reprezentacja żydowska w Radzie gospodarczej i w Radzie rzemieślniczej odpowiednio do liczebności żydowskiego handlu i rzemiosła. Reprezentacja w Radzie kolejowej.

5) Kredyty dla kooperatyw żydowskich, kupców żydowskich, rzemieślników i średnich przemysłowców w Banku gospodarstwa krajowego i w Banku Polskim.

6) Kredyty budowlane dla Żydów na równi z nie-Żydami.

7) Ustanowienie żydowskich urzędników, tzn. że przy przyjęciu urzędników na posady rządowe nie będzie brana pod uwagę przynależność narodowa i religijna, lecz wyłącznie kwalifikacje osobiste, tak, że Żydzi będą przyjmowani na równi z nie-Żydami do urzędów.

8) Podatki nie mają obciążać żydowskich kupców, rzemieślników itd., w wyższej mierze, niż kupców i rzemieślników polskich.

9) Przedstawicielstwo żydowskie w komisjach podatkowych.

10) Zupełne równouprawnienie Żydów przy dostawach dla wojska i innych instytucji państwowych. Przy kwalifikowaniu ofert mają być brane pod uwagę wyłącznie motywy rzeczowe, a nie narodowość dostawców.

Wśród ulg ekonomicznych znajduje się

cały szereg punktów, jak np. w sprawie nowej ustawy przemysłowej, eksportu zagranicę itp.

ULGI POLITYCZNE.

1) Uregulowanie sprawy tzw. „obcokrajowców" zgodnie ze znanemi postulatami żydowskiemi i zobowiązaniami międzynarodowemi.

2) Zwalczanie agitacji antysemickiej.

3) Cofnięcie antyżydowskich cyrkularzy we wojsku.

4) Mianowanie żydowskch oficerów stosownie do ich osobistej kwalifikacji.

5) Przy przeprowadzeniu reformy rolnej nie powinni ponosić ciężarów wyłącznie zainteresowani Żydzi.

6) Pozwolenie na stworzenie żydowskiego Banku emigracyjnego.

7) Umożliwienie akademikom żydowskim po ukończeniu wydziału prawniczego otrzymanie posady aplikanta w sądzie.

Także w tej dziedzinie istnieje cały szereg punktów, których „Najer H[illegible]nt" nie wymienia.

ULGI KULTURALNE.

1) Uregulowanie spraw gmin żydowskich, które muszą pozostać jednolite. Przeprowadzenie wyborów do gmin żydowskich na kresach i umożliwienie wszystkim wybranym zarządom gmin funkcjonowanie.

2) Stworzenie tzw. Rady naczelnej żydowskich gmin wyznaniowych zgodnie z dekretem Naczelnika Państwa z roku 1919.

3) Publiczne prawo dla szkół żydowskich z językiem hebrajskim lub żydowskim, jako wykładowym.

4) Subsydja dla żydowskich szkół zawodowych.

5) Wprowadzenie przedmiotów judaistycznych w zwiększonej ilości do ogólnych szkół państwowych, przeznaczonych dla dzieci żydowskich.

6) Cofnięcie zakazu używania języka żydowskiego na zebraniach w Małopolsce i na kresach.

7) Zniesienie faktycznego „numerus clausus" dla akademików żydowskich. Rząd ma wydać cyrkularz, zarządzający, by przy przyjmowaniu studentów na poszczególne fakultety brano pod uwagę wyłącznie motywy rzeczowe a nie narodowość czy religję studenta.

8) Umożliwienie Żydom, którzy ukończyli zagraniczne uniwersytety nostryfikację i praktykę w Polsce.

9) Mianowanie żydowskich nauczycieli i kierowników w szkołach, gdzie dzieci żydowskie stanowią większość.

Akcja szeklowa

Komitet Centralny Org. Sjon. dla Zach. Małopolski i Śląska komunikuje:

Aczkolwiek termin likwidacji szeklowej upływa z dniem 10 bm., to jednak dotychczas nie dała ona zadowalających wyników. Wobec tego Komitet Centralny Org. Sjon. dla Zach. Małop. i Śląska wzywa wszystkie Komitety Lokalne, aby natężyły wszystkie siły celem pomyślnej likwidacji akcji szeklowej.

Następujące miejscowości dotychczas nadesłały niżej wymienione kwoty: Andrychów 100, Baranów 41'60, Bielsko 840, Baligród 106, Błażowa 60 Czyżyny 12, Bochnia 50, Brzesko 71, Brzozów 3'50, Bobowa 80, Chrzanów 108, Dębica 190, Dubiecko 27, Gorlice 180 Głogów 18, Grybów 40, Grodzisko 23, Jordanów 19, Jasło 162,80, Kraków 1,350, Krosno 205, Korczyna 37'50, Krzeszowice 50, Kęty 120, Kolbuszowa 64, Leżajsk 129, Nisko 4, Łańcut 200, Mielec 65, Milówka 10, Niepołomice 50, Radom Wielki 25, Ranižów 50, Ropczyce 50, Rudnik 60, Rzeszów 140, Sanok 150, Skoczów 90, Skawina 80 Sieniawa 38'20, Szczakowa 94,30, Tarnów 500, Tuchów 18, Wieliczka 150, Wiśnicz 50, Zator 10, Żywiec 164, Zakopane 110, Dukla 100 Maków 27, Kańczuga 58, Czudec 20, Katowice 50..

Nniżej wymienione miejscowości nie odprowadziły żadnych kwot na rachunek szeklowy.

(Obok nazwy miejscowości wymieniony jest referent szeklowy): Czarny Dunajec — A. Both, Biecz — Dr. Jerzy Daniel, Dynów — A. Sarna, Borowa — Ozjasz Rubin, Ustroń — Grinkrautówna, Majdan Kolbuszowski — Weintraub, Bukowsko — Jakób Idler, Cieszyn — Dr. Maks Kleinberger, Gdów — Jozua Bernkopf, Jarosław — I. M. Leon, Król. Huta — Seweryn Rübner Myślenice — Dr. Goldwasser, Nowy Targ — Dr. Stamler, Nowy Sącz — Dr. Syrop. Oświęcim — Dr. Goldberg, Pilzno — Leopold Korn, Pruchnik — Maurycy Krameisen, Przeworsk — Dr. Anzelm Kleinman, Radymno — Benjamin Merzel, Rozwadów — Moses Ch. Lemler, Rabka — Kuba Goldman, Rymanów — Herman Spira, Strzyżów — Abraham Braw, Stary Sącz — Maks Braw Tarnobrzeg — Ch. Schaller, Trzebinia — Dawid Markowicz, Tyczyn — Leon Raab, Wadowice — A Neuhert. Zagórz — Saul Halpern, Kalwarja — Moses Jacober.

„Aguda" za kontynuowaniem rokowań z Organizacją sjonistyczną.

Obrady Komitetu Wykonawczego „Agudath Izrael".

Wiedeń. (ŻAT.). Dnia 29-go czerwca rozpoczęły się narady plenarnego posiedzenia komitetu wykonawczego „Agudas Izrael", które trwały 3 dni.

W obradach wziął udział m. in. delegat z Polski poseł rabin Szapiro. Pierwszy dzień obrad poświęcony był rozpatrywaniu wyników ostatniej konferencji między przedstawicielami „Agudy" i Organizacji sjonistycznej w Londynie. **Uchwalono zatwierdzić umowę w sprawie zakupu ziemi w Palestynie.** Co się tyczy kwestji imigracji przyjęto uchwałę **o kontynuowaniu układów z Organizacją sjonistyczną**, biorąc za podstawę część wniosków londyńskich.

Po omówieniu zagadnień pracy kulturalnej i przyjęciu rezolucji, domagającej się opieki nad żydowskiem szkolnictwem religijnem, wybrano komisję dla prowadzenia dalszych rokowań z Organizacją sjonistyczną. W skład komisji weszli: dr. Pinchas Kohn, Jakob Rosenheim i rabin Mojżesz Blau, przybyły specjalnie z Palestyny. Wreszcie postanowiono kontynuować nadal zakupy w Palestynie.

(Czy ostatnie postanowienie zakupywania gruntów w Palestynie wymaga specjalnej uchwały Komitetu Wykonawczego „Agudy?" Czy nie jest to częścią jej programu? — Przyp. Red.).

Ze sportu

ŁÓDKĄ DO GDAŃSKA.

W najbliższym czasie, natychmiast po ustaleniu się pogody, odpłyną z Przemyśla trzej wychowankowie tutejszego gimnazjum im. prof. K. Morawskiego, a mianowicie: Artur Hausman, Józef Loos i Izydor Mann łódką do Gdańska. Celem wycieczki, oprócz zwiedzenia Warszawy Torunia, Bydgoszczy. Góry Kalwarji a także i wielu innych nadbrzeżnych miast i miasteczek Rzeczypospolitej, jest dokładne poznanie wybrzeża morskiego. Wycieczkowcy utrzymywać się będą przez cały czas trwania wycieczki tj. około dwa miesiące (licząc podróż około 3 tyg. reszta zaś przeznaczona na zwiedzenie Kaszubów, Helu i części Prus) dochodami, jakie im przyniesie aparat fotograficzny tj. z honorarjów za dostarczanie zdjęć i opisów podróży czasopismom.

Wycieczka ta jest drugiem z rzędu tego rodzaju przedsięwzięciem. Pierwsza wyruszyła w r. 1914, dotarła jednak tylko do Warszawy. W razie udania się tej wyprawy, będzie to pierwsza w Polsce wycieczka, która odbyła najdłuższą drogę wodną, a Przemyślanie pierwszymi, którzy wodą dotarli z Podkarpacia do Bałtyku.

ROWEREM NAOKOŁO ŚWIATA

W tych dniach przybędzie do Krakowa prof. Bernard Kaganowicz, docent prywatny z Belgradu, odbywający rowerem podróż naokoło świata. Podróż tę odbywa p. Kaganowicz dla sportu, a zarazem w celach naukowych, przyczem utrzymuje się z odczytów. P. Kaganowicz, który jest Żydem, przebył dotąd już Serbję Rumunję, Bułgarję, Grecję, Turcję, Włochy i Niemcy skąd przybywa do Polski.

Z operetki.

„BŁĘKITNA KREW", operetka Kolla w 3 aktach. (Dyryg. p. Walewski).

Nie można się w tej nowości dopatrzeć wzgl. dosłuchać zapowiedzianej sensacyjności; coprawda aże trzy role skazane są na udawanie kogoś innego z mniejszem lub większem powodzeniem oczywiście p. Sempoliński jako niewiasta z największem. Pozatem ani fabuła ani muzyka nie posiada zbytnich cech specjalnie interesujących tak, że na utworze cięży szarzyzna rzadko rozwiewana jakimś dowcipem, tem przykszejsza, że w głównych rolach zachodziły usterki przygotowania pamięciowego psujące ciągłość linji. Bez zarzutu wypadła kreacja p. Czerniawskiej w roli detektywa, pewnie i z tupetem opanowana. Ogólnie podobały się tańce pp. Martówny i Ciesielskich owacyjnie witanych zaraz przy okazaniu się na scenie.

ha.

ZGRZYTY.

Paszport, ananas i Grabski

Leżąc obok w sklepie
Paszport i ananas,
Wpadli w spór, kto bardziej
Pożyteczny dlan as.

Od słowa do słowa,
Od sprzeczki do kłótni,
Aż nawymyślali
Sobie najokrutniej:

„Tyś słodki do mdłości!"
„A tyś słony zato!"
„Ty obcy włóczęgo!"
„Ty, ty biurokrato!"

„Ty nam bilans zniżasz,
Ja go muszę wznosić..."
Aż powzięli, na sąd
Grabskiego zaprosić.

Ten rzekł wysłuchawszy:
„By orzec bez blagi,
Obaście potrzebni
Mi dla równowagi!"...

Koren.

Z sali sądowej.

O TAJNĄ FABRYKĘ TYTONIU

W listopadzie ubiegłego roku doszło do wiadomości władz skarbowych, że Salomon Halpern założył sobie tajną fabrykę tytoniu, że tytoń gorszy sprzedaje jako lepszy, podrabiając opakowania i nalepki na pudełkach. Przeprowadzona u Halperna rewizja dała następujący rezultat: znaleziono kilkadziesiąt kilogramów tytonin krajanego i liściastego, maszynę ręczną do krajania tytoniu, pudełka stemplowane podrobioną pieczęcią i fałszywe etykiety na tytoń macedoński i ksanti. W czasie rewizji córka Halperna Estera usiłowała spalić podrobione etykiety.

Przed trybunałem, któremu przewodniczył sso. Dr Munnich stawali onegdaj Salomon Halpern i córka jego Estera, oskarżeni o zbrodnię oszustwa na szkodę skarbu państwa i konsumentów.

Trybunał po przeprowadzonej rozprawie uwolnił Esterę Halpern, natomiast Salomona Halperna skazał za przekroczenie oszustwa na trzy miesiące aresztu, przyjmując, że wysokość szkody nie odpowiada granicy ustanowionej dla zbrodni. Oskarżał prok. Dr Łuczko, bronił prof. Dr Reinhold.

Z kraju.

NOWE SZCZEGÓŁY MORDU ZGIERSKIEGO.

Nasz korespondent łódzki donosi pod datą 6 bm.: Wczoraj w Zgierzu zostało aresztowanych 7 podejrzanych osób, posądzonych o udział w morderstwie na rodzinie Feldonów. Jak się dowiadujemy policja wpadła na trop powyższych aresztowanych według wskazówek pewnej kobiety katoliczki. Policja ujęła podejrzanych po dłuższej walce.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Humpa-humpa!"
Czwartek: „Humpa!-Humpa!"

BAGATELA

Środa: „Dybuk".
Czwartek: „Dybuk".

OPERETKA

Środa: „Błękitna krew".
Czwartek: „Błękitna krew".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

WARSZAWA: „Losy dwóch sierót". (Ludzie bez serca). Współczesny dramat życiowy.

UCIECHA: „Panny w dobie shimmy". Komedja w 7-miu aktach oraz „Szelma". Dramat w 5-ciu aktach.

WANDA: „Gra serc". Dramat w 6-ciu aktach oraz „Gitara i Jazz-Band" z France Dhelia w roli gł.

SZTUKA: „Hotentot". Komedja w 7-miu aktach oraz „Karolek w haremie". Komedja w 3 aktach.

REDUTA: „Przeklęty skarb". Sensacyjny dramat przygód i awantur.

NOWOŚCI: „Współczesne kobiety". Dramat amerykański z Ellen Chadwick w roli gł.

— TYM PT. PRENUMERATOROM Z PROWINCJI, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty, wstrzymamy z dniem 10 bm. wysyłkę naszego Pisma.

KRONIKA.

Kraków, 8 lipca

KEREN HAJESOD W MAŁOPOLSCE ZACHODNIEJ.

Z Centralnego Biura Keren Hajesod dla Małopolski Zach. i Śląska donoszą nam:

Z okazji pobytu w Krakowie Dra Artura Hantkego, członka Dyrektorjum Keren Hajesod w Londynie, nastąpiła reorganizacja Komitetu Centralnego Keren Hajesod dla zach. Małopolski i Śląska.

Kierownictwo całej akcji powierzono p. Dr. Emilowi Rosenfeldowi w Krakowie, któremu przydzielono długoletnich i wypróbowanych pracowników na tem polu, pp. Dra Artura Mahlera z Hagi i Mojżesza Glasera, byłego rabina gminy ortodoksyjnej w Wiedniu. Pierwszy z nich ma za sobą długoletnią pracę zagraniczną, zwłaszcza w Belgji i Holandji, gdzie zorganizował i skutecznie przeprowadził akcję na Keren Hajesod. Drugi zaś pochlubić się może świetnymi rezultatami swej działalności wśród sfer ortodoksyjnych Austrji i Czechosłowacji.

Dyrektorjum Keren Hajesod uczyniło trafny wybór, wysyłając do nas tych dwóch delegatów, należy się przeto spodziewać, że społeczeństwo żydowskie w zrozumieniu ważności Funduszu Odbudowy Palestyny poprze działalność ich, przyczyniając się wydatnie do pomnożenia wpływów na Keren Hajesod w naszej dzielnicy.

KWALIFIKACJA EMIGRANTÓW PALESTYNSKICH.

Biuro Palestyńskie komunikuje, że kwalifikacja zarejestrowanych dotychczas emigrantów z Krakowa i Podgórza, Wieliczki i Niepołomic odbędzie się we środę dnia 8 bm. o godz. 7.30 wieczorem w lokalu org. sjońskiej. Niezarejestrowani nie będą bezwzględnie dopuszczeni do kwalifikacji.

HOŁD AMERYKI DLA KOŚCIUSZKI.

Jak się dowiadujemy, do Krakowa przybywa z końcem sierpnia br. na dłuższy pobyt w celach naukowych znakomity uczony amerykański prof. Kelly z Dartmouth College w Stanach Zjednoczonych. Z inicjatywy prof. Kelly'ego powstał w Ameryce projekt oddania hołdu pamięci Tadeusza Kościuszki, a to w formie rzucenia grudki ziemi amerykańskiej na mogiłę Kościuszki na górze św. Bronisławy, w Krakowie. Sprawą tą zajęło się gorliwie największe patrjotyczne towarzystwo amerykańskie „Sons of the American Revolution" oraz inne podobne stowarzyszenia. Grudka ziemi, przeznaczona na mogiłę Kościuszki została już zebrana z dwóch największych pobojowisk z walk o niepodległość Ameryki, a to z Yorktown i Saratoga.

Urządzeniem uroczystości zajmie się gmina m. Krakowa przy udziale ministerstwa spraw zagranicznych.

— UCZESTNICY MIĘDZYNARODOWEGO ZJAZDU STOWARZYSZEŃ PRZYJACIÓŁ LIGI NARODÓW przybędą, jak już donosiliśmy, jutro tj. we czwartek do Krakowa, po ukończeniu obrad w Warszawie. Program pobytu zagranicznych gości, którzy przybędą osobnym pociągiem w liczbie 80 osób, obejmuje: powitanie na dworcu o godzinie 7.40 rano, zebranie w Muzeum Narodowem o godz 9.30 i zwiedzanie Muzeum oraz zabytków Krakowa a to kościoła Marjackiego, Wawelu i Bibljoteki Jagiellońskiej. O godz. 12 w południe nastąpi w auli Uniwersytetu uroczyste powitanie gości przez rektorat. Wieczorem o godzinie 8½ odbędzie się w salach Starego Teatru objad, wydany na cześć gości przez prezydjum miasta. O godz. 12-tej w nocy część gości wyruszy w podróż powrotną, reszta zaś pozostanie jeszcze przez 1 dzień i zwiedzi saliny wielickie.

— MERKAZ HACEIRIM, KRAKOWSKA 41 Dziś, we środę, dnia 8 bm. o godzinie 8 wieczór odbędzie się Zebranie członków. — Ze względu na ważność spraw uprasza się o punktualne przybycie.

Sprawa starego mostu na Wiśle dotąd niezałatwiona!

Na starych filarach można wybudować kładkę dla pieszych.

Z powodu klęski powodzi, jaka nawiedziła nasze miasto, przestaliśmy chwilowo omawiać sprawę zamknięcia starego mostu podgórskiego na Wiśle dla wszelkiej komunikacji, którą to sprawę już wielokrotnie poprzednio poruszaliśmy, domagając się jakichś kroków zaradczych ze strony miarodajnych czynników. Obecny stan rzeczy stanowi bowiem katastrofę dla znacznej części mieszkańców Podgórza, oraz dla kupiectwa na ul. Mostowej, pl. Wolnica, ul. Krakowskiej i sąsiednich ulicach, to też natychmiastowa decyzja w tej sprawie jest nieodzowna.

Właśnie miniona powódź wykazała, że filary starego mostu są jeszcze dosyć silne, skoro wytrzymały tak niezwykły kilkudniowy napór wód. Wprawdzie jezdnia jest bardzo uszkodzona i wygięta, jednak możnaby ewentualnie jezdnię tę rozebrać, a na starych filarach położyć choćby tylko kładkę z barjerami dla ruchu pieszego, skoro budowa nowego mostu musi potrwać dłuższy czas.

Władze powinny bezzwłocznie dokonać komisjonalnego badania filarów i stwierdzić, czy mogą być użyte dla utrzymania ruchu pieszego. W razie gdyby filary okazały się słabe, należałoby natychmiast w porozumieniu z wojskowością wybudować obok starego mostu ruchomy most pontonowy, który to projekt był omawiany bezpośrednio przed powodzią.

Rozwiązanie wojewódzkiego komitetu powodziowego.

Przyrzeczenie wydatnej pomocy rządowej. - Konieczność natychmiastowej desynfekcji domów.

Onegdaj odbyło się w dyrekcji robót publicznych pod przewodnictwem wojewody Kowalikowskiego posiedzenie komitetu powodziowego, w którem wzięli udział: dyrektor robót publicznych inż. Dudek zastępca dowódcy OK. gen. Tinz, wiceprezydent Sare, oraz wszyscy inni członkowie tego komitetu.

Dyrektor Dudek złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności komitetu za czas od 30 czerwca br., w którym to dniu komitet został aktywowany i od którego urzędował w permanencji we dnie i w nocy. Na wykreślonym grafikonie przedstawił inż. Dudek zebranym przebieg zbierania fali na Wiśle, z którego okazuje się, że w dniu 30 czerwca br. woda w Krakowie podniosła się w ciągu 24 godzin o 3'70 m. W następnych dniach przybytek wody przekraczał 1 metr dziennie tak, że maksimum wezbrania w dniu 2 lipca wynosiło 6'23 m. ponad stan normalny i stan ten trwał blisko 20 godzin.

W nocy z 30 czerwca na 1 lipca zaraz po pierwszem posiedzeniu komitetu powodziowego wysłano statek „Melsztyn" wraz z pontonami i obsadą wojskową w górę Wisły zaś statki Żeglugi polskiej „Stanisław" i „Światowid" również z pontonami, łodziami i obsadą w dół Wisły dla ratowania ludzi i ich dobytku. Wobec sygnalizowania w dniu 1 lipca o dalszym wezbraniu Soły i Skawy odniesiono się do władzy wojskowej o dalszą pomoc techniczną, która na rozkaz ministra spraw wojskowych nadeszła z pułków saperów Warszawy, Poznania, Torunia i Brześcia. W akcji ratunkowej brało udział z wojsk technicznych 23 oficerów, 682 szeregowych z 38 pontonowymi dwojakami i 156 pychówkami (łodziami), a z oddziałów piechoty i kawalerji 1721 żołnierzy z poszczególnych garnizonów.

Wobec ogólnej liczby osób delożowanych około 14000 osób okazuje się niezwykły wysiłek oddziałów wojskowych, przyczem niektóre patrole wyciągały z domów ludzi nieraz po szyję zanurzonych w wodzie. W akcji ratunkowej pracowali również niestrudzenie inżynierowie Bielański, Hołubowicz, Korytowski i urzędnik techniczny Rutkowski.

Komitet powodziowy zaraz na wstępie zorganizował akcję dostarczenia żywności dla powodzian oraz paszy dla bydła. W poszczególnych powiatach zawiązano komitety powiatowe, a w gminach komitety lokalne. Województwo rozesłało starostwom nawiedzonych powodzią powiatów razem 100.000 zł na pomoc doraźną dla ludności, która z powodu wylewu wód musiała opuścić swoje ogniska domowe.

Na posiedzeniu komitetu powodziowego podniesiono pełną poświęcenia pracę oddziałów wojskowych w całej akcji ratunkowej, oraz niestrudzoną pracę urzędników w komitecie powodziowym. Naczelnik budownictwa miejskiego inż. Kleczek przedstawił konieczność jak najszybszego ukończenia robót ochronnych w Krakowie przed powodzią. Zamykając posiedzenie wyraził p. Wojewoda gorące uznanie dla niezwykle energicznej i obywatelskim duchem owianej działalności Dyrektora Robót Publicznych inż. Dudeka.

Komitet powodziowy po stwierdzeniu, że stan wód na Wiśle i jej dopływach obniżył się do tego stopnia, że dalsze niebezpieczeństwo powodzi zupełnie minęło, postanowił zlikwidować swoją akcję ratunkową, a dalszą czynność przekazać właściwym władzom administracyjnym.

Według oświadczenia wojewody Kowalikowskiego złożonego na komitecie, pomoc rządu polegać będzie na odbudowie względnie naprawie zniszczonych przez wodę domostw, na naprawie i desynfekcjonowaniu studzien, dostarczeniu pomocy pieniężnej na żywność dla osób dotkniętych powodzią i paszy dla bydła, na rozpoczęciu robót publicznych około naprawy dróg i mostów, regulacji rzek, na dostarczeniu powodzianom nasienia mieszanki na obsianie gruntów celem uzyskania paszy dla bydła, jak niemniej na udzielaniu pomocy kredytowej na zasiewy jesienne.

* * *

Mimo ustąpienia wody z ulic miasta po ostatniej powodzi, pozostała jeszcze w wielu piwnicach i mieszkaniach suterynowych woda, pochodząca z kanałów. Ponieważ woda ta jest zanieczyszczona i zatruwa powietrze w domach zachodzi niebezpieczeństwo wybuchu chorób epidemicznych. Wprawdzie kilka wozów magistrackich wypompowuje w niektórych domach trującą wodę, jednak tempo tych robót jest zbyt powolne. Należałoby przy pomocy straży pożarnej zatrudnić większą ilość ludzi przy tych robotach celem jaknajszybszego oczyszczenia zalanych piwnic i suteryn. Pozatem konieczną jest w interesie zdrowotności miasta gruntowna desynfekcja wszystkich domów, które dotknięte były powodzią.

Fałszywe pogłoski o morderstwie i napadzie rabunkowym w Śródmieściu Krakowa

Zaszedł wypadek samobójstwa i nieudała kradzież sklepowa.

Wczoraj w godzinach popołudniowych zaszły w śródmieściu Krakowa dwa wypadki, które aczkolwiek były od siebie zupełnie niezależne, zaalarmowały opinję całego miasta, dając podstawę do kolportowania fantastycznych pogłosek o napadzie rabunkowym i morderstwie, których wogóle nie było.

Na podstawie zasięgniętych przez nas informacji chodziło w jednym wypadku o samobójstwo kupca Mężyka przy ul. Jagiellońskiej, zaś w drugim o usiłowaną kradzież w sklepie Małopolskiego Zakładu Odzieżowego przy ul. Szczepańskiej. Sąsiedztwo tych ulic i tasama pora w jakiej oba wypadki zaszły, stały się tłem owych nieprawdziwych pogłosek.

Tuż przed godz. 3 popołudniu Tomasz Mężyk (lat 34) właściciel składu farb, pędzli i szczotek przy pl. Szczepańskim zamieszkały przy ul. Tomasza 4, popełnił samobójstwo w składzie swym przy ul. Jagiellońskiej 3, oddając do siebie 2 strzały rewolwerowe. Desperat pozostawił list, z którego wynika, że powodem rozpaczliwego kroku miała być niechęć do życia. Lekarz pogotowia przybywszy na miejsce zastał zwłoki Mężyka.

Drugi wypadek zaszedł we wspomnianym wyżej sklepie odzieżowym, do którego przyszli o godz. 2'35 dwaj osobnicy i zażądali pokazania im obuwia. Jeden z owych osobników począł podejrzanie krążyć koło kasy, gdy jednak kierownik sklepu p. Adolf Wierzbanowski zwrócił uwagę na jego zachowanie się i począł śledzić przybyszów, ci spostrzegłszy to, chwili wycofali się ze sklepu. W niespełna 10 minut później przyszli do tegoż sklepu dwaj inni młodzi mężczyźni i również zażądali obuwia. Ponieważ kierownik sklepu zauważył, że przed sklepem krążą obaj osobnicy, którzy poprzednio wyszli, przeto obawiając się napadu krzyknął do kasjera by zatelefonował po policję, sam zaś pobiegł do drzwi chcąc je zamknąć. Kasjer dobył rewolweru, pod grozą którego przytrzymał jednego z owych osobników. Dalsi trzej zbiegli. Przytrzymany podał, że nazywa się Kazimierz Zacny (lat 24), z zawodu c

biernik, zamieszkały przy ul. Wielickiej 6. Tłumaczy się on, że spotkał się ze swym towarzyszem, którego nazwiska nie zna, a wie tylko, że nazywa się Adolf. Dlaczego ów towarzysz, który chciał buty kupić uciekł, Zacny nie umiał wytłumaczyć twierdził tylko. że żadnego złego zamiaru nie miał i że z pozostałymi dwoma osobnikami nie ma nic wspólnego. Policja przytrzymała go w areszcie celem dalszego wyjaśnienia sprawy.

Na miejscu obu wypadków gromadziły się przez kilka godzin tłumy przechodniów.

— NOWE WŁADZE UNIWERSYTETU JAGIELLONSKIEGO. W ciągu miesiąca czerwca br. odbyły się wybory władz uniwersytetu Jagiellońskiego na rok szkolny 1925—1926. Wybrani zostali: rektorem: prof. dr. Michał Rostworowski. dziekanami: wydziału teologicznego ks. profesor dr Maciej Sieniatycki; wydziału prawa profesor dr Fryderyk Zoll; wydziału lekarskiego profesor dr Leon Marchlewski; wydziału filozoficznego prof. dr Michał Siedlecki; wydziału rolniczego profesor inżynier Edmund Załęski.

— ZJAZD PRACOWNIKÓW POCZTOWYCH. Dnia 11 i 12 bm. obradować bedzie w Krakowie VII Doroczny Kongres pracowników poczty, telegrafów i telefonów Rzeczypospolitej Polskiej. Obrady toczyć się będą w sali Rady m. Krakowa, a program ich obejmuje sprawozdanie zarządu oraz prace w szeregu komisyj. Po uchwaleniu wniosków, opracowanych w komisjach, kongres dokona wyboru nowego zarządu na następny rok.

— ZWŁOKI OFIARY POWODZI. Dnia 6. bm. wyłowili w Płaszowie rybacy Żeglugi Polskiej zwłoki Władysława Rogali, który w czasie powodzi utonął w Wiśle.

— Z NĘDZY. Jakób Sola, (lat 42), robotnik zamieszkały przy ul. Starowiślnej 42 usiłował onegdaj popełnić samobójstwo, rzucając się pod tramwaj na ulicy Starowiślnej; motorowy jednak zdołał na czas wóz zatrzymać. Jako powód targnięcia się na swe życie podał Sola brak środków do życia.

— PODRZUCIŁA DZIECKO. Na stacji kolejowej w Kalwarji aresztowano dnia 5 bm. Marję Szypelt, lat 28, służącą, za porzucenie dziecka, które oddano do tamt. przytułku.

— PRZEDWOJENNY ŁUP. Onegdaj włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Franciszka Telewicza w Nowym Sączu i skradli zamkniętą żelazną kasetkę, zawierającą 300 sztuk srebrnych koron austrjackich, 12 sztuk 5-koronówek austr., 1 10 kor. złotą i 1 srebrną monetę staropolską, srebrny zegarek damski ze złotym łańcuszkiem, pasek damski z 10-halerzówek, pierścionek złoty z rubinem i pierścionek złoty w formie koniczynki z białym oczkiem, ogólnej wartości 600 zł. Sprawcy uciekając oddali do poszkodowanego dwa strzały rewolwerowe.

— PRZYTRZYMANO ROBOTNIKA rzeźni miejskiej Stanisława Romanka na kradzieży skór surowych, które kradł systematycznie, wyrządzając Chaimowi Seelengutowi szkodę około 1000 zł.

— KRADZIEŻE MIESZKANIOWE. Piotr Wesołowski, rymarz doniósł, że dnia 6 bm. skradziono mu z mieszkania, które zajmuje u stróżki przy ul. Krowoderskiej 23, garderobę i biżuterję wartości 350 zł.

Stanisław Moksa, woźny Muzeum Narod. zamieszkały przy Alei Mickiewicza l. 57, doniósł, że dnia 6 bm. włamali się nieznani sprawcy przez urwanie zakrętki do jego mieszkania i skradli garderobę na ogólną szkodę 685 złotych.

— ZNOWU ROWER. Ze sklepu Włodarskiego przy ul. Starowiślnej 17, skradziono rower męski marki „Victoria" wartości 250 zł. na szkodę powyższej firmy.

KUPON Nr. 12

dla konkursu III. „Łamigłówki"

Nowego Dziennika

Przegląd gospodarczy

INSTYTUCJA BUCHALTERÓW PRZYSIĘGŁYCH.

W niedługim czasie przystąpią ustawodawcze władze skarbowe do opracowania projektu ustawy instytucji buchalterów przysięgłych. Do stworzenia takiej instytucji wezwały rząd czynniki sejmowe, uchwalając nowelę do ustawy o podatku przemysłowym. Buchalterzy przysięgli, powoływani do prac nad konstatowaniem prawidłowości prowadzenia przepisanych ksiąg handlowych będą dawać dostateczną rękojmię, iż rezultat wykazany przez nich odpowiadać będzie istotnemu stanowi rzeczy. Dotychczasowa bowiem praca zwykłych buchalterów na służbie skarbowej jakkolwiek daje realne i pozytywne wyniki, nie okazała się zbyt dostateczną, skoro sejm wyraźnie wezwał rząd do opracowania projektu ustawy o buchalterach przysięgłych. W jakiej linji i w jak dużym zakresie przewidziane są prawa buchalterów przysięgłych i czy opinja wydana przez nich będzie jedyną i wystarczającą dla komisyj szacunkowych przy wymiarze różnych podatków, zwłaszcza bezpośrednich, czy też tylko będzie opinją doradczą, trudno jest przewidzieć, gdyż ustawodawcze sfery skarbowe pracy nad tem jeszcze nie rozpoczęły. Konieczność powstania instytucji buchalterów przysięgłych jest sprawą aktualną i niezmiernie ważną, która wpłynie decydująco na bardziej prawidłowy i dokładny wymiar podatku. Uniezależnienie buchalterów przysięgłych od władz skarbowych wymiarowych będzie najlepszem świadectwem iż wykazana przez nich kontrola przeprowadzona będzie bez nacisku ze strony władz wymiarowych, tak jak to dotychczas w niektórych wypadkach się dzieje.

Akcye bankowe, handlowe i przem.

	Transakcye	
	7 VII.	6 VII.
Polski Bank Przem. I-VII	0·25	0·22
Bank Hipoteczny	—	0·40
Bank Małopolski	—	—
Ziemski Bank Kredyt.	—	—
Powszechny Bank Kred.	—	—
Bank Komercyalny I—IV	—	—
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	—	—
Polskie Tow. Handl.	—	0·18
Handl. Sp. akc. „Impex"	—	—
„Farma" Mag. Jawornicki"	—	—
Tow. han. Bracia Kolniccy	—	—
„Polski Glob"	—	—
Żegluga Polska	—	—
Zieleniewski I—IV	11·25 – 11·50	10·00 – 10·04
H. Cegielski, Poznań	17·50	—
Parowozy I—V.	—	—
„Automotor" fabr. samoch.	—	—
„Lemiesz" fabr. masz. roln.	—	—
Modrzejewskie Zakł. G. H.	—	—
„Trzebinia" żel.	—	—
Zakłady amunic. „Pocisk"	—	—
„Górka" fabryka cementu	—	11·50 — 12·00
Sierszańskie Zak. Gor. S. A.	—	—
„Tepege" Tow. dla prz. gór.	0·95 – 1·00	—
Polska Nafta	—	0·23
„Pokucie" Naft. Sp. akc.	—	—
„Oikos" T. A.	—	—
„Strug" Przem. drzewny	—	—
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	—	—
Syndykat koszyk. Krakow	—	—
Fabr. przet. tł. w Trzebini	—	—
„Azot" I—IV.	—	—
„Agrochemia"	—	—
„Krakus" Przemysł spiryt.	—	0·50
Fabr. cukru w Chodorowie	—	3·00
Cukrownia Ch. bie I.	4·00	3·90
L. Piasecki	—	—
Fabr. porcel. w Ćmielowie	—	—
Elektr. w Sierszy I-IV	—	0·17
Papiernia Niemojowski	—	—
W. br.nszy w Myślen	—	—

Giełda warszawska z dnia 7 b. m. (PAT.) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. trranz. 5·17, bony złote —— pożyczka złota 71·50 milionówka —— pożyczka dolarowa 65·—

Czeki: Belgia tranz. 24·64, Holandya tranz. 209·07 Londyn tran. 25·27, Nowy Jork tranz. 517·— Paryż tranz. 24·39, Praga tranz. 15·41, Szwajcarya tranz. 100·85, Wiedeń tranz. 73·10, Włochy tranz. 19·48.

Giełda warszawska z dnia 7 b. m. (PAT.) **Akcye.** Cyfry w złotych. Bank Małopolski Kraków 0·27, Bank Przemysłowy Lwów 0·25, BankZw. Sp. Zar. Poznań 700 Puls 0·42, Wild 2·10, Cukier Warszawa 2·30, Cegielski 0·36, Urans 1·06, Parowozy 0·46, Zawiercie 9.60 Zegluga 0·24, Polska nafta 0·54, Siła i Swiatło 0·21 Chmielów 0·40, Strachowice 1·48, Pocisk 1·20, Zieleniewski 9·50, Zyrardów 7·15, Chodorów 3·00.

Zurych, 7. 7 PAT. Paryż 24.10, Londyn 25.05, Nowy Jork 5.15,3 Belgja 24, Włochy 19.15, Hiszpanja 75, Holandja 206, Berlin 1.22,7, Sztokholm 138 i jedna czwarta, Oslo 93 i jedna czwarta, Kopenhaga 106 i trzy czwarte, Praga 15.25, Warszawa 98.82, Budapeszt 0.72 i pół, iBałogród 9 Ateny 8.40, Konstantynopol 2.78, Bukareszt 2.37 i pół, Helsingfors 13, Buenos Aires 208. Tendencja bez zainteresowania.

P. A. T. nie nadesłała z powodu przerwania linji giełdy wiedeńskiej,

Do godziny 10 wieczór mimo naprawy linji z PAT-a giełdy wiedeńskiej nie otrzymaliśmy.

Wiadomości o szczegółach porozumienia nie autentyczne!

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. 7 Sin. Dziś odbyło się posiedzenie Koła Żydowskiego, na którem zajmowano się sprawą finalizacji porozumienia polsko żydowskiego. Wobec pogłosek jakie pojawiły się w prasie w sprawie szczegółów porozumienia powzięto uchwałę stwierdzającą, że wszelkie szczegóły porozumienia polsko żydowskiego, jakie pojawiły się w prasie mijają się z rzeczywistością i Koło Żydowskie nie przyjmuje za nie żadnej odpowiedzialności.

* * *

Powyższa enuncjacja Koła Żyd. odnosi się oczywiście także do wiadomości „Najer Hajnt", za którym podaliśmy na str. 4 i 5 dzisiejszego numeru szczegóły porozumienia. — Przyp. Red.)

Wojska francuskie odniosły poważne zwycięstwa w Marokku.

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 7 7. (K) Z Marokka donoszą: Wojska francuskie odniosły poważne sukcesy zadając Riffenom poważne straty. Na północny Zachód od Uel Zatar dokonały wojska francuskie pomyślnego wypadu przeciw. Riffenom podobnie jak na północ od Tapsa, gdzie w okolicach Fifane pobiły Riffenów. Dzięki tym sukcesom pozycja wojsk francuskich została silnie wzmocniona.

Frunze o wartości bojowej floty sowieckiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 7 7. (D) Z Moskwy donoszą: Komisarz sowiecki dla spraw wojskowych Frunze udzielił prawie wywiadu z okazji ukończenia wielkich manewrów floty sowieckiej na Bałtyku. Frunze stwierdza z zadowoleniem że flota sowiecka wykazała wielką sprawność tak w całości jak i jej poszczególne jednostki bojowe. Manewry udowodniły, że flota rosyjska zdoła obronić przed atakiem morskim Petersburg i flota angielska nie potrafi zaskoczyć niespodzianie floty sowieckiej. Rosji potrzebna jest duża flota dla obrony wybrzeża i flotę obecną trzeba będzie znacznie zwiększyć i rozbudować.

PRZEWODNIK HANDLOWY.

Rozkład jazdy pociągów osobowych
ważny od 5 czerwca 1925 r.

Odjazd z Krakowa do	Godzina
Warszawy Z. (sezon)	0·30
Wiednia	0·50
Lwowa (Bukaresztu)	2·20
Zakopanego	2·35
N. Sącza p. Tarnów	2·50
Krynicy (sezon)	2·50
Niepołomic (sezon)	4·10
Piotrowic-Katowic	4.20
Lwowa (Poł. do N. Sącza)	6·35
Katowic Z.	7·00
Piotrowic	7·12
Zakopanego	7·30
Lwowa	7·50
Oświęcimia p. Skawinę z Krakowa-Płaszowa	8·10
Wieliczki	8·20
Warszawy Z.	8·45
N. Sącza via Sucha	8·50
Kocmyrzowa z Grzegórz.	9·20
Poznania Z. p. Katowice	10·05
Żywca	10·20
N. Sącza p. Tarnów	11·05
Krynicy	11·08
Lwowa	11·45
Lwowa	13·15
Katowic	10·30
Zakopanego N. Sącza	13·30
Kocmyrzowa	13·40
Wieliczki	13·50
Słotwiny Brzeska (w soboty)	14·00
Warszawy Z.	14·10
Oświęcimia p. Skawinę	14·10
Piotrowic	14·20
Niepołomic	14·30
Przemyśla (Poł. do N. Sącza)	15·25
Trzebini	16·15
Słotwiny-Brzeska (codziennie prócz sobót)	16·25
Katowic (Berlina)	16·52
Wiednia z Bielska posp.	17·55
Bielska (Cieszyna)	17·55
Gdańska	19·00
Katowic	19·15
Warszawy	19·15
Bochni	19·20
Warszawy Z.	19·30
Nowego Sącza	19·50
Rozwadowa	20·05
Wieliczki	20·10
Kocmyrzowa z Grzegórz.	20·08
Lwowa	20·50
Bielska-Cieszyna	21·15
Łodzi	21·45
Poznania p. Katowice	22·20
Krynicy i N. Sącza	22·25
Lwowa	23·20
Zakopanego	23·35
Warszawy	23·55

Przyjazd do Krakowa z	Godzina
Lwowa	0·22
Piotrowic	1·48
Wiednia	1·48
Warszawy (sezon)	2·08
Łodzi	5·06
Krynicy przez Tarnów	5·30
Zakopanego	5·40
Poznania	5·58
Warszawy	6·15
Słotwiny-Brzeska	6·30
Lwowa	6.48
N. Sącza p. Chabówkę	6·50
Kocmyrzowa-Grzegórzki	6·55
Dziedzic	7·20
Wieliczki	7·22
Rozwadowa	7·40
Oświęcimia p. Skawinę	7·47
Warszawy via Radom-Dęblin	8·15
Niepołomic	8·15
Katowic	8·50
Piotrowic	9·15
Lwowa	9·45
Gdańska	10·05
Cieszyna	10·40
Wiednia	10·40
Wieliczki	12·20
Kocmyrzowa	12·30
Katowic (Berlina)	12·50
Lwowa	13,40
Zakopanego	15·05
Skawiny	15·15
Piotrowic	15·15
Tarnowa-Krynicy	15·45
Katowic	16·05
Lwowa (Bukaresztu)	16·15
Warszawy	16·43
Niepołomic	17·00
Lwowa	17·25
Wieliczki	18·45
Kocmyrzowa do Grzegórzek	19·00
Piotrowic	19·15
N. Sącza p. Chabówkę	20·20
Poznania przez Katowice	20·37
Przemyśla	20·50
Zakopanego	21·00
Katowic	22·10
Lwowa	21·43
Żywca	22·50
Warszawy	23·05
Zakopanego (sezon)	23·20
Krynicy (sezon)	23·47

UWAGA: Wyrazy, wydrukowane tłustym drukiem, oznaczają pociągi pospieszne
Z. oznacza odjazd z dworca Zachodniego.
Przy pociągach kursujących w czasie od 5 czerwca do 30 września dodano w nawiasie sezon.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Redaktor odpow. Dawid Laser. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7